

SARA GRINFELD

ur. 1923; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, życie codzienne, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, sąsiedzi, Aleje Raławickie 6

Mieszkanie i sąsiedzi w domu przy Alejach Raławickich 6

Ten dom należał do Żyda, ale mieszkali tam rodziny polskie i żydowskie. Nie wiem czy on istnieje dzisiaj. Za tym domem była taka wnęka, uliczka mała i tam był Dom Żołnierza. I w tym domu mieszkali nasi sąsiedzi. Vis-à-vis to byli dwoje starsi ludzie, Polacy, bardzo nabożni, ona chodziła z dużym krzyżem na piersi i codziennie chodziła do kościoła. Ale odnosiła się do nas [dobrze], bo mieszkało tam kilka rodzin żydowskich i kilka rodzin polskich, sąsiedztwo było w bardzo dobrych stosunkach. [Ci sąsiedzi nazywali się] Czerny. Ja o nich nie myślałam dziesiątki lat. I w tej chwili ja ją zobaczyłam, tą kobietę, taka niziutka mała kobietka. I to było starsze małżeństwo bezdzietne. A ponieważ ja byłam dziewczynką, to oni bardzo mnie lubili i zapraszali mnie, i częstowali cukierkami, czekoladą. I moja mama krzyczała na mnie: „Twoje zęby zepsują się, żebyś nie jadła tyle czekolady”.

Wczoraj myślałam o tym i pamiętałam, dzisiaj nie. Zaraz. [Właściciel domu nazywał się] Mincman. A jego córka jak wyszła za męża i miała chłopca w moim wieku, z którym myśmy się bawili, ale oni wyjechali przed wojną do Londynu, tak że kontakt się urwał. [Ten chłopiec nazywał się] Kubuś, Kuba. Kubuś Frajter. Ten Kubuś był właśnie wnukiem tego właściciela. I ten właściciel mieszkał też tam, on był się zdaje wdowcem, mieszkał razem z rodzicami tego chłopca. To była córka jego, tego właściciela. I tam mieszkał jeszcze ktoś z rodziny.

Nade mną mieszkała rodzina żydowska i był chłopiec, Sewek Rubinsztajn, to był chłopiec w moim wieku. Ale oni się przenieśli później do Warszawy i urwał się kontakt. Kto tam jeszcze był? A, jeden syn właściciela był niespełna rozumu. Nie na sto procent, ale trochę. I mieszkał też tam z żoną i z chłopcem, który zdaje się też przeżył... Jerzyk Czaczkes. Nie pamiętam. Zdaje się, że przeżył wojnę i jest też w Londynie.

[To był] duży dom. Trzy skrzydła. On był, tak, tak i tak. I tu było podwórko. Trzy piętra

były. To były trzy pokoje z kuchnią bez łazienki, tylko ubikacja. To mam opowiedzieć jak to był zaplanowany? Wchodziło się to były *szerutim* [hebr. ubikacje], ubikacja. Łazienki nie było, pomimo że to był dom nie bardzo stary. Później była kuchnia i z kuchni była taka jakaś wnęka, gdzie służąca, która u nas pracowała spała. I później był długi korytarz, z którego wchodziło się do gabinetu. Ojciec tam siadywał i pracował, i tam przychodził buchalter, który prowadził mu księgi dochodowe. I stołowy pokój i sypialnia. Ja jako dziecko sypiałam w sypialni rodziców, miałam łóżeczko dziecięce. A później sypiałam w tym mieszkaniu, gdzie byłam jako dziecko, to w sypialni, a później w innych mieszkaniach to już miałam swój pokój.

Data i miejsce nagrania	2006-12-05, Ramat Gan
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Jarosław Grzyb
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"